Nr. 21 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk,
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3.89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na wtorek, 20-go lutego 1934 r.

Zygzaki polskiej polityki rolniczej

Bardzo często z dużym szumem i butą lubią **posłowie sanacyjni i prasa ich** powoływać się na **stałość i konsekwencję** swej polityki gospodarczej, a szczególnie polityki rolniczej.

Wskazują na kryzys wszechświatowy, na te czy inne wielkie pociągnięcia poszczególnych krajów, szukających wyjścia z kryzysu, krytykując je, a wskazują na to, że **rzekomy spokój, zimna krew i trzeźwość polityki rolnej uchroniły nas od katastrofy,** ba — sprowadziły nawet do kraju **znaczną poprawę.**

P. Min. Skarbu nawet zabawił Sejm takiem opowiadaniem:

„Podczas kampanji egipskiej generał Napoleona, Kleber, spotkał starego pustelnika. Ponieważ tak się zdarzyło, iż było właśnie zaćmienie słońca, pustelnik twierdził uparcie, że słońce pożarł smok. I na nic się przydały wszelkie tłomaczenia generała, pustelnik pozostał przy swojem mniemaniu.

Panowie z opozycji, powiedział na zakończenie minister, jeśli słońca nie widzicie, to twierdzicie, że smok pożarł słońce i niech wam to służy (oklaski na ławach B.B.), ale 32 miljony Polaków widzą (?) słońce i idą do niego i wy im nie przysłonicie tego słońca".

To słońce, to ta poprawa, którą widzą 32 miljony narodu?? a tylko posłowie opozycyjni jej nie widzą!

Wracając jednak do stałości tej polityki gospodarczej, która tę rzekomą poprawę sprowadziła, warto przypomnieć, jakie ona koleje przechodziła.

Min. Niezabitowski w r. 1928 **głosił, że nie należy zabiegać o wysokie ceny na zboże, bo wysokie ceny na zboże deprawują chłopa i rozleniwiają.**

Ceny spadły. Następca jego w roku 1931, min. **Janta-Połczyński** głosił, że rolnictwo powinno zabiegać tylko o podwyższenie cen artykułów rolniczych, a przedewszystkiem zboża i tem się zadowolić. **Żądanie zaś ze strony Klubu Ludowego obniżki cen artykułów przemysłowych i monopolowych, nazwał żądaniem niechrześcijańskiem, krzywdzącem bliźniego.**

Wiosną r. 1933 premjer Prystor powiedział, że ponieważ nie da się podnieść cen rolnych, trzeba rozpocząć walkę z kartelami.

Gdy po żniwach 1933 ceny rolne znów runęły na łeb, na szyję, **znowu premjer Jędrzejewicz zapowiedział walkę z kartelami.**

Obecnie, mimo chwalby, że polska polityka zbożowa przyniosła poprawę — sanacja **dyskutuje nad projektem kartelowym posła Rudzińskiego,** mimo, że niedawno projekt kartelu, wysunięty przez **ks. Panasia, w czambuł potępiała.**

Różnica pomiędzy tymi projektami polegała na tem, że ks. Panaś pragnął oprzeć się o masy chłopskie w swym projekcie kartelowym, kiedy poseł BB. Rudziński, pragnie z swego kartelu wyrzucić wszystkich rolników poniżej 20 ha.

Widzimy więc, jak na dłoni, **te łamańce polskiej polityki gospodarczej, których skutkiem jest coraz większa nędza wsi polskiej. Klub Ludowy w tym roku przez usta swego mówcy, posła Mikołajczyka, przypomniał swoje postulaty, które już w lutym roku 1931 wysunął.**

Brzmiały one między innemi:

1) Równowaga cen rolnych i przemysłowych.

2. Obniżka kosztów produkcji a w szczególności:

a) obniżka świadczeń publicznych;

b) potanienie kredytu.

3. Popieranie hodowli i eksportu inwentarza żywego itd.

Postulaty te są podziśdzień **aktualne i żadne łamańce nie pomogą bez uwzględnienia tych zasadniczych rzeczy.**

Nie należy tylko zapominać, że im dalej w las, tem gęstsze drzewa, im dłuższe niezdecydowanie, tem głębiej grząźć będzie rolnictwo!

POGRZEB OFIAR PARYSKICH ROZRUCHÓW.



Wielki zbiorowy kondukt żałobny ofiar krwawych zamieszek ulicznych w Paryżu przeciąga przed grobem Nieznanego Żołnierza.

W Wiedniu zapanował spokój

Poraz pierwszy od wybuchu rewolty, czwartek 15 bm. był w całej pełni spokojny. Nie było ani walk, ani ofiar w ludziach. Tak samo w krytycznych dzielnicach jak Simmering i Floridsdorf panował spokój. W kołach rządowych twierdzą, że w walkach dni ostatnich brali udział oprócz socjal-demokratów także miejscowi partyzanci narodowo-socjalistyczni.

Ruch uliczny bardzo ożywiony. Wszystkie przedsiębiorstwa tak miejskie jak prywatne są czynne. Pierwsza dzielnica miasta jest jeszcze ciągle strzeżona przez policję, która legitymuje przechodniów. Aprowizacja miasta zapewniona.

Jak donosi urzędowa agencja austrjacka, akcja oczyszczania przedmieść stolicy z rebeljantów, prowadzona przez rząd została ukończona. Opór socjal-demokratów został wszędzie całkowicie złamany. Policja i wojsko zajęte są poszukiwaniem broni we wszystkich lokalach partji socjal-demokratycznej. Dotychczas znaleziono i skonfiskowano wielką ilość broni. W wielu budkach tramwajowych znaleziono ukryte karabiny maszynowe. Członkowie Schutzbundu uciekają z Wiednia.

Podobnie i w innych miastach Austrji, gdzie toczyły się krwawe walki schutzbundowców z wojskiem i policją, zapanował spokój.

JEŃCY.

Według dotychczasowych wiadomości wojska rządowe w samym tylko Wiedniu ujęły 4.000 jeńców socjalistycznych. Jeńców tych ulokowano w specjalnych obozach. O losach ich w najbliższym czasie postanowi rząd austrjacki.

Burmistrz miasta Wiednia Karol Seits jeszcze w czasie krwawych walk, został aresztowany i osadzony w więzieniu.

SĄD DORAŹNY.

Sądy doraźne wprowadzone w miejscowościach objętych rewoltą, zaczęły już funkcjonować. W Wiedniu wydano już trzy wyroki śmierci, a odbędzie się jeszcze w najbliższym czasie 50 rozpraw doraźnych.

Według austrjackich przepisów o sądach doraźnych, wyrok śmierci musi być wykonany w przeciągu 3 godzin po wydaniu wyroku. Jeden z wydanych już wyroków śmierci wykonano na człowieku ciężko rannym. Skazanego pod szubienicę przyniesiono na noszach.

HITLEROWCY NAD GRANICĄ AUSTRJI.

Jak donoszą pisma zagraniczne, nad granicą austrjacką skoncentrowane są po stronie niemieckiej poważne siły oddziałów hitlerowskich.

ARESZTOWANIA.

Po stłumieniu rewolty socjalistycznej, w Wiedniu i w całej Austrji dokonywa się masowych aresztowań.

W rozmaitych komisarjatach policji w Wiedniu złożono dotychczas 34 karabiny maszynowe, ponad 1.000 karabinów ręcznych oraz wielkie ilości amunicji i granatów ręcznych.

Ogólnej ilości zabitych i rannych po obydwu stronach walczących, nie zdołano jeszcze obliczyć, należy jednak przypuszczać, że liczba ta wyniesie kilka tysięcy w zabitych i kilkakroć więcej w rannych.

37 miljonów deficytu budżetowego

w styczniu 1934 r.

Według obliczeń ministerstwa skarbu, deficyt budżetowy w miesiącu styczniu wyniósł 37 miljonów złotych, wobec 18,2 miljonów zł deficytu w miesiącu grudniu ub. roku.

Tak wielki deficyt w wydatkach skarbu państwa w ciągu jednego miesiąca, nie był jeszcze nigdy dotychczas notowany. Wielki ten deficyt w miesiącu styczniu spowodowany był wzrostem wydatków do 195,2 milj. zł (w grudniu 193,7 milj. zł) i wielkim spadkiem dochodów o 17,3 miljonów zł. Dochody w styczniu br. wyniosły bowiem 158,2 milj. wobec 175,5 milj. zł w grudniu ub. roku.

Łamańce polityki rolnej

(Przemówienie p. posła Stanisława Mikołajczyka na posiedzeniu Sejmu w dniu 8 lutego 1934 r.)

RADOSNE NUTY.

Dwoma hasłami przedewszystkiem operuje dzisiaj sanacja. Stara się wmówić w opinję publiczną, że jesteśmy na progu znacznej poprawy, oraz, że należy równać front na małego człowieka. Nuta o poprawie warunków życia w Polsce przebijała w przemówieniu Pana Prezydenta, gdy przemawiał do naszych rodaków z zagranicy przez radjo. Ta sama nuta przebija w przemówieniu p. premjera Jędrzejewicza, który mówił, że istnieje w Polsce stabilizacja warunków politycznych i gospodarczych. Przebijała się ona w przemówieniu p. Ministra Skarbu, który twierdził, że budżet tegoroczny jest realny i że przekonany jest, że w tym roku będzie łatwiej ściągać podatki; to samo mówił p. Miedziński, referent gen. budżetu. Ta sama nuta, jeszcze jaśniejsza, brzmiała w uchwale senatu Uniwersytetu Poznańskiego, kiedy, nadając doktorat P. Marszałkowi Piłsudskiemu, w argumentacji senat stwierdził, że między innemi nadaje doktorat za zasługi poważne przy doprowadzeniu rolnictwa w Polsce do rozkwitu. Druga nuta, to nuta równania na rolnictwo, na małego człowieka.

SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ!

Jeżeli zabieram tu głos, to tylko po to, żeby skonfrontować rzeczywistość polską z tem wszystkiem, co Panowie tu starają się wmówić nam i społeczeństwu. Jeżeli zabieram głos, to nie dlatego, by mówić o ciemnych i zimnych chatach wiejskich, o głodnych masach ludu wiejskiego, żywiących się strawą niegodną człowieka — bez soli, bez chleba, o tyfusie i innych chorobach, zbierających żniwo wśród ludności wiejskiej, ginącej bez opieki lekarskiej, o ludziach chodzących bez ubrania. Nie dlatego, by mówić o wózkach sekwestratorskich, zabierających resztę chudoby i krwi chłopskiej, przelewanej hojnie na wypadek odruchu doprowadzonego do ostateczności człowieka. Nie dlatego, by mówić o tych tysiącach, gnijących po więzieniach, katowanych w aresztach śledczych, pacyfikowanych w swoich chatkach przez sprawnie działającą policję. Nie! Nie będę mówił o tem, albowiem Wy, na słowa „Nędza", „Głód", „Choroba" — macie odpowiedź: nieprawda, głupstwo, demagogja, a na bicie i maltretowanie odpowiadacie: mało bili, a na krew chłopską, niewinnie przelaną, odpowiadacie: strzelać bez salwy ostrzegawczej.

Masy chłopskie nie życzą więc sobie, żeby ich głód, nędzę, ból i tragedję rzucać na pastwę drwin sytych i zadowolonych z siebie cyników — większości brzeskiej. Pragnę tylko wykazać, że hasła, które rzucacie i to, co czynicie, jest światem fikcji, pozorów i obłudy.

WYDATKI NA ROLNICTWO MNIEJSZE OD FUNDUSZÓW DYSPOZYCYJNYCH.

Weźmy budżet. Mówi się o popieraniu rolnictwa. Rolnictwo, największa gałąź gospodarstwa narodowego, popierano sumą mniej więcej taką, jaka jest preliminowana na fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne pp. ministrów. Front na małego człowieka wyglądał tak: na popieranie drobnego rolnictwa, które wynosiło jeszcze w roku 1930/31 — zł. 4.899.000, w roku 1932/33 — 1.200.000 zł., w roku obecnym — 700.000 zł., ale podwyższa się dochód z tego, co oni mają płacić, o 74.300 zł., w stosunku do roku zeszłego i to na badanie zwierząt, zwrot pożyczek hodowlanych z lat lepszej konjunktury, opłaty od ogierów, karty łowieckie itd.

Wydatki na popieranie eksportu artykułów hodowlanych, tej najważniejszej gałęzi drobnego rolnika, obniżono o połowę, to jest o sumę 2.721.000 zł.

Utrzymanie szkolnictwa rolniczego, które jeszcze w roku 1930-31 wynosiło w budżecie 8.840.000 złotych, a w roku 1932-33 — 3 milj. 780.000 zł., przerzucone zostało na samorządy. Są to nowe ciężary dla tych, którzy zechcą się uczyć i wychowywać na przyszłych zawodowych rolników.

ROLNICTWO PONOSI STRATY

Jak wyglądają dochody rolnictwa. Miałem statystykę Związku drobnych rolników, statystykę własną, przez ludzi niezależnych robioną, a nie prowadzoną przez policję. Cóż się okazuje? Statystyka stwierdza, że nigdzie nie znajdziemy najlepiej zorganizowanego gospodarstwa, któreby w roku bieżącym nie wykazało daleko idących strat. Nigdzie ten deficyt na 10 ha nie wynosił mniej, jak 1.200 złotych rocznie. Potwierdza to zresztą Intytut Puławski. Straty wyrównuje się odmawianiem sobie żywności i ubrania, nie remontowaniem budynków, inwentarza martwego, wyprzedawaniem inwentarza żywego ponad miarę, niekształceniem dzieci, niepłaceniem długów i bieżących płatności i stałem pomnażaniem swojego dotychczasowego zadłużenia. O jakiemkolwiek wynagrodzeniu za ciężką pracę rolnika, o oprocentowaniu kapitału, który posiada w formie gospodarstwa, — mowy nie ma. Przedłużenie tego stanu, to coraz szybsze staczanie się wdół, coraz szybsze tempo kryzysu.

ULGI DLA OBSZARNIKÓW.

Ciężary publiczne są coraz większe, powiada się, jak się idzie na wieś, o ulgach podatkowych dla rolnictwa, ba, niektóre pisma nawet starają się zazdrościć sferze rolniczej w Polsce i powiadają, że wszystko, jeśli chodzi o ulgi podatkowe, dotyczy rolników w Polsce, a w rzeczywistości jak jest? Owszem, rozłożono na 10 lat zaległości podatkowe, ale które? Z przed października 1931 r. A jeśli Panowie chcielibyście mi uczciwie odpowiedzieć, musielibyście stwierdzić, że niema takich zaległości wśród chłopów, a jeżeli są, to tam, gdzie już najmądrzejszy egzekutor nic wycisnąć nie potrafi.

Rozłożenie zaległości na raty obowiązuje tylko w stosunku do protegowanych z pośród panów, którym skreślono miljony złotych, albo tych, którym już nikt nic nie potrafi odebrać, ludzie, którym jednak odbiera się ostatnią chudobę. Ludzie ci zaś, doprowadzeni do rozpaczy, rzucają się na przedstawicieli władzy, a Wy ich wtedy pacyfikujecie. Ci zaś, którzy jeszcze płacą, odmawiając sobie wszystkiego, dostali nowe nakazy płatnicze na nową daninę majątkową. I znów powiada się, że rolnictwo skorzystało, bo 300 miljonów zł. starej daniny majątkowej zostało mu skreślone. Tak, różnym obszarnikom, siedzącym niewątpliwie w Waszem gronie, ale nie została ta danina skreślona chłopom, bo od nich ten stary podatek majątkowy został wzięty bezpośrednio przy jego wymierzeniu. Dziś przychodzi nowa danina majątkowa. Niewątpliwie, że ci, którzy umieli się wówczas uchylić od zapłacenia 300 miljonów zł., będą się umieli przy Waszej protekcji uwolnić obecnie od tej daniny majątkowej.

PODATKI... PODATKI...

Podatek kryzysowy 10% dodatek interwencyjny, podatek od uboju, podatek wyrównawczy, dodatkowe opłaty stemplowe od umów dawniej zawieranych, upomnienia, kary za zwłoki, opłaty na różne fundusze itd. — to są wszystko nowe ciężary, które zaprzeczają i głośno krzyczą przeciw temu, że może nastąpić poprawa, gdy przy zmniejszonych dochodach rolnika nakłada się coraz nowe podatki. Przytem nagrodzony stale będzie znów ten, który umie zalegać, a karany ten, który na czas płaci.

Projekt nowego podatku gruntowego — czy to nie nowy, wielki dar dla panów obszarników, zasiadających w BBWR? Przy tej dowolności stawek od 35 gr. do 15 zł. z hektara obciąży podatek gruntowy szerokie warstwy chłopów, a zwolnieni zostaną od płacenia wysokiego podatku gruntowego ci, dla których bodaj był on podatkiem jedynym, który oni w Polsce płacą.

SZKODLIWA POLITYKA ZBOŻOWA.

Przejdźmy do polityki zbożowej. Mówił o niej w swojem sprawozdaniu p. referent generalny Miedziński i powiedział: cyfry same za siebie mówią. Przytoczę cyfry. Kwintal żyta kosztował w październiku 1932 r. — 15 zł., w listopadzie — 14, w grudniu — 13, wtedy, gdy chłop jeszcze się wyprzedawał ze zboża. A gdy dzięki niskim cenom a wysokim potrzebom finansowym musiał wyprzedać więcej, aniżeli do sprzedaży miał, a gdy kupować zaczął, jeżeli nie chleb, to otręby dla swojego inwentarza, wtedy zaczyna się skok, w lutym — 17 zł., w marcu — 18,50 — na przednówku 21 zł. Widzimy więc wahania, dochodzące do 50 procent płaconej w różnych okresach ceny. Czy Panowie nazwiecie to stałością cen, czy to nie jest wyraźna odpowiedź, że miljony wyrzucone na interwencję żadnego skutku nie dały?

Weźmy żyto: na przednówku 1933 r. — 21 zł., po żniwach opada na 13 zł. Państwowe Zakłady Zbożowe obniżają z dnia na dzień cenę, bo powiadają, że przez obniżenie cen zmusimy rolnictwo do nierzucania zboża na rynek (przerywania na ławach BB.). Niech Pan przeczyta gazety rządowe z tego obozu wyraźnie, tam jest stwierdzone, jak za pszenicę w październiku 1932 r. płacono 25 zł., a w grudniu 1933 r. — 22 zł., a wtedy, kiedy chłop wyprzedał się już ze swoich zasobów, cena zboża wynosiła w marcu 36 zł., w maju 37 zł., w lipcu 42 zł. za kwintal. To są cyfry. Cyfrom tym Panowie nie zaprzeczą, są wzięte z oficjalnych notowań giełdy poznańskiej. Jeżeli weźmiemy te wahania, sięgające przy życie 50, a przy pszenicy do 100%, to niema mowy o jakichkolwiek rezultatach Waszej polityki interwencyjnej zbożowej.

SPEKULACJE ZAKŁADÓW ZBOŻOWYCH.

Państwowe Zakłady Zbożowe spekulują. Na przednówku sprowadzają zboże z powrotem z Gdańska; sprowadzają wtedy, by je drogo sprzedać potrzebującemu chleba i paszy dla inwentarza chłopu, który po żniwach musiał czterokrotnie więcej oddać, by pokryć cenę zakupu przednówkowego. Z Gdańska sprowadza się to samo zboże, które poprzednio kupiec gdański nabył za bezcen, bo do jego wywozu państwo dopłaca całe 6 zł. do kwintala ze Skarbu Państwa. Ta polityka zbożowa kosztowała nas od początku interwencji 150 miljonów zł., a skutki — jak Panowie widzą — żadne. Nie zdała więc egzaminu, zaszkodziła tylko rolnictwu.

Jeszcze jedno, jest kredyt zastawowy. Jak było w ostatnim roku z tym kredytem zastawowym? Przedewszystkiem mimo kilkakrotnych zapowiedzi i z tej trybuny, i przez miarodajne czynniki w prasie nie doczekaliśmy się uruchomienia wielkiego kredytu zastawowego dla drobnego rolnictwa, a natomiast kredyt dla samego obszarnictwa zresztą został w końcu sierpnia dopiero uruchomiony, albowiem Ministerstwo Skarbu nie zdecydowało się do ostatniej chwili, czy zaległości podatkowe potrącać zaraz przy udzielaniu tego kredytu, czy jeszcze zaczekać. Dopiero gdy zwały zboża zwożone przez zgnębionych chłopów, ukazały się na rynku, wtedy zdecydowano się udzielić kredytu zastawowego, ale ani grosza dla chłopów, wszystko dla obszarników. Później zwoływano zjazdy rolnicze i na tych zjazdach mówiono chłopom moralny: dlaczego rzucasz po żniwach zboże na rynek, dlaczego jesteś szkodnikiem własnej sprawy, dlaczego dezorganizujesz rynek? Czy to nie są kpiny z człowieka, który gwałtownie spieszy się, aby sprzedać zboże, bo jeżeli nie sprzeda zawczasu, to jutro wezmie je egzekutor podatkowy lub sądowy.

A sama interwencja zbożowa, — to bardzo charakterystyczny moment, wywożono przecież wiele rzeczy w Polsce i dopłacano nietylko do zboża. Wywozimy po dziś dzień za bezcen i dopłacamy nietylko do zboża, ale i do węgla, cukru, żelaza. Gdy zaczęto dopłacać do zboża, wylęgła się myśl: jeżeli rolnictwo korzysta z czegoś, to niech płaci — i nałożono nowy podatek na tę interwencję. Czy nie jest to znacznie gorsze traktowanie rolnictwa, niż innych warstw społeczeństwa?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uchwalenie budżetu przez Sejm

Na środowem posiedzeniu Sejmu większość B.B. przyjęła w trzeciem czytaniu budżet państwa na rok 1934/35 oraz ustawę skarbową.

W imieniu klubów, przy trzeciem czytaniu budżetu, przemawiali poseł Nosek ze Stron. Ludowego, poseł Rybarski (Stron. Narodowe), poseł Niedziałkowski (PPS.), poseł Chrucki (Kl. Ukr.) a na zakończenie generalny referent budżetu poseł Miedziński (B.B.).

Rząd wobec chłopów

Pos. Nosek (Klub Lud.) omawiał stosunek rządu do warstwy włościańskiej. W budżecie na drobne rolnictwo, na oświatę są sumy rażąco niskie, na budowę szkół na wsi niema ani jednego grosza. Mimo klęski na wsi rząd podwyższa podatki i znowu stoimy w przededniu masowych licytacyj gospodarstw włościańskich. Więzienia przepełnione są chłopami, przeprowadzenie t. zw. wyborów samorządowych na wsi było urągowiskiem. Klub Ludowy głosować będzie przeciw budżetowi.

P. P. S. przeciwko budżetowi

Pos. Niedziałkowski (P.P.S.) oświadczył, że klub jego będzie oczywiście głosował przeciw budżetowi, gdyż stosunek obozu rządowego do budżetu przedstawia się tak, jak to ktoś określił jednem lapidarnem zdaniem: wezmą z kraju tyle, ile się da, a wydadzą na to, na co będą chcieli.

W zakończeniu pos. Niedziałkowski omawiał ostatnie wypadki w Austrji porównując je z legendą komuny paryskiej.

Atak p. Miedzińskiego na socjalistów

Po wyczerpaniu dyskusji, w której zabierał głos jeszcze pos. Chrucki (Klub Ukr.) przedstawiając historję swego klubu we wszystkich dotychczasowych Sejmach polskich, wystąpił na trybunę raz jeszcze referent generalny pos. Miedziński (BB).

Całe niemal przemówienie poświęcił on socjalistom, przyczem porzucił zwykły swój, raczej spokojny ton, nie przebierał w wyrażeniach, ujawniając chwilami silne podenerwowanie. Były który widocznie był dla obozu rządowego bardzo niemiły:

Ciekawe było również powiedzenie posła Miedzińskiego, który oświadczył, że gdyby rząd obłożył podatkami bezczelność, to posłowi Zarembie zabrakło by zupełnie wszystko. Ciekawem jest co w takim wypadku stałoby się ze samym posłem Miedzińskim, który po złodziejskiej aferze Ruszczewskiego ośmiela się w sejmie referować budżet skarbu państwa, okradzionego przez swego przyjaciela. — Zamiast rzeczowych argumentów minister skarbu Zawadzki opowiedział na zakończenie dyskusji bajeczkę o napoleońskim generale Kleberze i egipskim pustelniku. —



Bilans handlowy w styczniu br.

Według sprawozdań Głównego Urzędu Statystycznego w m-cu styczniu br. wywieziono z Polski zagranicę 1.314.004 tonn towarów wartości 80.697 tys. zł., zaś przywieziono 206.916 tonn towarów wartości 65.614 tys. zł.

Nadwyżka wartości wywozu nad wartością przywozu wynosi zatem 15.083 tys. zł.

W porównaniu z grudniem r. ub. zmniejszył się wywóz o 3.323 tys. zł., przywóz zwiększył się o 10.183 tys. zł.

*

Po zajściach w Paryżu

Tragiczny bilans manifestacyj paryskich

Paryż. — Według ostatnich obliczeń, po uwzględnieniu zgonów, jakie nastąpiły w ostatnich dniach, tragiczny bilans manifestacyj w dniach 6, 7, 9 i 12 bm. jest następujący: poległo 25 osób, ciężko rannych jest 400, a lżej rannych około 2.000. Najwięcej ofiar padło w dn. 6 i 7 lutego.

Przebieg strajku

Zapowiedziany na poniedziałek dnia 12 bm. strajk powszechny w Paryżu miał przebieg dość spokojny. Strajk przeprowadzony został tylko w samym Paryżu, na prowincji praca nigdzie nie zostala wstrzymana.

W niektórych dzielnicach Paryża urządzono w dniu strajku demonstracyjne pochody. Wieczorem tegoż dnia aresztowano 600 osób, wśród których znajduje się 7 cudzoziemców. Zostają oni natychmiast wydaleni z granic Francji.

*

Za bułkę -- śmierć

17-letni wyrostek zamordował handlarkę

Przed sądem okręgowym w Grodnie stanął 17-letni Adolf Andruszkiewicz, oskarżony o zamordowanie 50-letniej domokrążnej handlarki bułek Frumy Udkiesowej z Grodna.

Morderstwo miało według aktu oskarżenia następujący przebieg: 25 maja ub. r. handlarka Udkiesowa zdążała z miejscowości Kulbaki do Małyszczyzny, za nią szedł Andruszkiewicz, który na drodze znalazł orczyk od wozu. Uzbrojony tem narzędziem Andruszkiewicz podszedł do Udkiesowej i grożąc jej zażądał od niej bułki. Kiedy handlarka odmówiła, słowami: „Idź, durniu" i starała się pozbyć natręta, Andruszkiewicz uderzył kobietę drągiem w głowę, poczem wziął jej z koszyka kilka bułek i udał się na pobliski cmentarz, gdzie zjadł pieczywo. Niebawem powrócił, a zauważywszy, że ofiara jego jeszcze żyje, wziął do ręki kamień i tak długo bił nim kobietę w głowę, aż ta wyzionęła ducha.

Ujęty po pewnym czasie przez policję Andruszkiewicz przyznał się początkowo do zbrodni, lecz po pewnym czasie cofnął swe zeznania, oskarżając zupełnie bezpodstawnie swego kolegę.

Sąd po naradzie skazał młodocianego zabójcę na 5 lat więzienia. Przewodniczący sądu, wiceprezes Hryniewicz, podkreślił w motywach, że sąd nie mógł wyznaczyć większej kary, gdyż w chwili popełniania morderstwa zabójca nie miał ukończonych 17 lat. Na wymiar kary wpłynęła okoliczność, że Andruszkiewicz nie okazał żadnej skruchy. Wyrok przyjął spokojnie.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 17-go lutego 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenica	20,50—21,00	17,75—18,25	18.75—19.00	18,00—18,50
Żyto	14,25—14.75	14,50—14,75	15.00—15.25	14,00—14,75
Jęczmień	13,75—14,00	14,50—15,00	10,00—13,00	13.25—13.50
Jęczmień brow.	15.00—15.50	15,25—16.00	—,— 16,50	14.80—16.00
Owies	11,00—11,50	11.75—12,00	8,50— 8,75	11,75—12.25
Mąka pszen. 65%	30,00—34.00	26.75—28,50	30,00—31.00	30.50—32,50
Mąka żytnia 65%	24.00—25 00	19,50—20,75	20.00—21.00	21.50—22,50
Otręby pszenne	10,75—12,25	11.00—11,50	9.75—10,00	10.00—11.00
Otręby żytnie	8,50— 9.00	9,75—10 25	8,00— 8 25	9 75—10 25
Rzepak	46,00—49.00	44.00—45,00	34,00—35,00	38,00—42,00
Groch polny	20,00—22,00	20,00 23 00	—,— —,—	15.00—17.00
Kuchy rzepak.	14,00—14.50	14.50—15,00	—,— —,—	15,00—16.00
Kuchy lniane	17,00—17,50	18,50—19,00	—,— —,—	19,00—20,00
Ziemniaki jad.	4,00— 4,25	4,25— 4,50	—,— —,—	3,00— 3,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2.50	1,25— 1,50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	,— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	5,00— 5.25	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	,— —,—	6,50— 7.00	4.00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 33,71; Praga 26,40; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,14

Wartość dolara: 5,35. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

Masowa ucieczka żydów z Austrji

Pociągi przybywające z Wiednia do Polski w ostatnich dniach są niezwykle przepełnione. Tłumaczyć to należy masową ucieczką Żydów z Austrji, spowodowaną krwawą wojną domową.

Podobne zjawisko daje się obserwować i na Węgrzech. W związku z tem zwołane zostało posiedzenie gabinetu węgierskiego, który zastanowić się ma nad sytuacją w Austrji, a przedewszystkiem nad tem, co zrobić z masową ucieczką obywateli z Austrji. Rząd zamierza nie dać prawa przebywania na terytorjum Węgier elementom niepożądanym, a przedewszystkiem tym, które aktywnie zaangażowały się przeciw rządowi austrjackiemu.

Nowe zagrożenie dla polskiego eksportu

W Londynie odbyło się posiedzenie, zorganizowane przez brytyjskie ministerstwo handlu i rolnictwa z udziałem radców handlowych krajów, przywożących do Anglji bekony i szynki, celem omówienia dalszych kontyngentów (ilości towarów) przywozowych, jakie mają wejść w życie począwszy od marca.

Przedstawiciel Anglji zakomunikował przedstawicielom Polski, Holandji, Szwecji, państw bałtyckich i Argentyny, że wobec podwyższenia kontyngentu amerykańskiego o 8 procent, kontyngenty poszczególnych państw muszą być obniżone.

Ponieważ w czasie obrad nie doprowadzono do uzgodnienia podziału ilości wwozu bekonów i szynek, przeto delegat Anglji oświadczył, że rząd angielski przydziały wwozu zarządzi w drodze przymusowej. Oznacza to, że od marca zaczniemy wywozić z Polski jeszcze mniejsze ilości bekonów, na czem ucierpi tylko drobne i średnie rolnictwo, to jest główny producent bekonów.

*

Jak dzielna staruszka odpędziła bandytów

W miejscowości Dłużec pod Wolbromiem w woj. kieleckiem dokonano śmiałego napadu rabunkowego, który jednakże skończył się fatalnie dla bandytów.

Do mieszkania małżonków Knapów dobijało się kilku osobników, domagając się otwarcia drzwi. W mieszkaniu znajdował się 73-letni Knap i jego 60 letnia żona. Staruszka nie otworzyła drzwi, ale nawet podparła je, aby uniemożliwić bandytom wejście. Napastnicy weszli jednak do wnętrza przez okno.

Jeden z nich, przystawiwszy fuzję do piersi Knapowej, zażądał wydania pieniędzy. Drugi bandyta zaopatrzony w pałkę gumową pilnował starego Knapa. Knapowa chwyciła za lufę fuzji i wyrwała broń z ręki napastnika, a następnie poczęła go okładać kolbą po głowie.

Drugi opryszek uderzył Knapowa kilkakrotnie pałką, na co dzielna staruszka poczęła grzmocić obu napastników, ujawszy fuzję w obie ręce. Bandyci widząc, że nie nie wskórają, uciekli przez okno, nic nie zabrawszy. Policja wszczęła za nimi pościg.

*

Potworna zbrodnia w Poznaniu

Trzy ofiary szaleńca

W Popielec wieczorem Poznań zelektryzowany został alarmującą wieścią popełnionego na Wildzie morderstwa. Zbrodnia rozegrała się na Wierzbięcicach 30, gdzie na III piętrze podwórzowego domu zamieszkiwała rodzina Hoffmanów z 6-giem nieletnich dzieci. U nich też mieszkała od pół roku, opuściwszy męża, 34-letnia Stanisława Antoniewiczowa. Na krok ten zdecydowała się spowodu niemożliwości współżycia z awanturniczym mężem, Stanisławem Antoniewiczem, który mimo wszystko od czasu do czasu ją odwiedzał.

Inne, niepodobne do poprzednich, były środowe „odwiedziny“ Antoniewicza na Wierzbięcicach, dokąd przyszedł krótko po godz. 20-ej, dokonując zbrodni wstrząsającej, której przebieg był następujący:

Nie posiadając klucza, otworzył drzwi do mieszkania Hoffmanów wytrychem. W kuchni zastał 36-letnią Marję Hoffmanową, kilkoro jej dzieci oraz swą żonę i natychmiast zaczął strzelać. Najpierw strzelił do Hoffmanowej, trafiając ją w usta i tył głowy. Kobieta osunęła się na ziemię, brocząc obficie krwią. Antoniewicz wymierzył rewolwer do swej żony. — Odgłos strzałów zaalarmował sąsiadów. Jeden z nich, p. Garczyk, uderzył mierzącego do żony Antoniewicza w rękę i prawdopodobnie tej okoliczności należy zawdzięczać, że Antoniewiczowa nie padła trupem, lecz została jedynie zraniona w głowę i pierś. Raniona kobieta otworzyła okno i poczęła wołać o ratunek. Trwało to poprostu kilka sekund.

Po zajściu zbrodniarz zwrócił się ku wyjściu. Na korytarzu usiłował go zatrzymać Jan Hoffman, mąż zabitej. Antoniewicz zastrzelił go na miejscu dwoma wystrzałami z rewolweru. Hoffman padł w kałuży krwi. Sprawca krwawego czynu zbiegł w zamieszaniu, zabierając z sobą rewolwer.

Wieść o morderstwie lotem błyskawicy rozniosła się po mieście. Wkrótce też przybyły na miejsce wypadku zaalarmowane władze śledcze. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło poranioną Antoniewiczową, poczem przewiozło ją do szpitala miejskiego w stanie groźnym. U obojga Hoffmanów lekarz stwierdził śmierć. Prokurator zażądał przewiezienia zwłok do zakładu medycyny sądowej.

ZBRODNIARZ ODDAJE SIĘ W RĘCE POLICJI.

Policja zarządziła natychmiastowy pościg za zbrodniarzem. Tymczasem Antoniewicz, dokonawszy tego ohydnego czynu, wrócił do swego mieszkania na ul. Łąkowej 16 i tam opowiedział o wszystkiem swej siostrze. Przerażona kobieta nakłoniła go, aby udał się na policję. Istotnie niespełna w godzinę po wypadku Antoniewicz zgłosił się w I. komisarjacie przy ul. Gołębiej 1 i oddał się do dyspozycji władz. Odstawiono go do aresztu przy Komendzie Policji na placu Wolności.

CO SKŁONIŁO ANTONIEWICZA DO POPEŁNIENIA POTWORNEJ ZBRODNI.

Po zgłoszeniu się w komisarjacie, opowiedział pokrótce, co go skłoniło do popełnienia ohydnej zbrodni. Nie żył on z żoną już od mniejwięcej dwóch lat. Małżeństwo ich było bezdzietne. Mieszkającą u Hoffmanów żonę zaczął podejrzewać o znajomość z pewnym mężczyzną. I ta trawiąca go zazdrość doprowadziła go wreszcie do popełnienia zbrodni.

Nadmienić jeszcze należy, że pisywał on nawet do żony listy z pogróżkami, że wszystkich wystrzela.

Najbardziej tragiczny jest los sześciorga nieletnich dzieci śp. Hoffmanów, które niespodziewanie utraciły oboje rodziców.

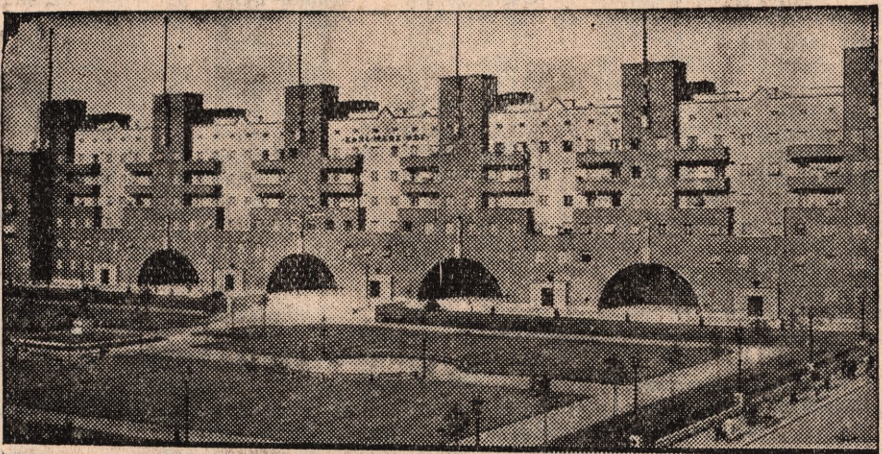
List pasterski

Ks. bisk. śląskiego w sprawie bezrobotnych

Z okazji rozpoczynającego się Wielkiego Postu, biskup śląski ks. dr. Adamski wydał list Pasterski, odczytany wiernym w niedzielę 11 bm. we wszystkich kościołach djecezji katowickiej.

List Pasterski w pierwszej części zajmuje się tragicznem położeniem bezrobotnej ludności, a w drugiej zaleca środki i wskazuje drogę, jaką iść należy z pomocą ofiarom kryzysu. List Pasterski zaleca przedewszystkiem akcję zbiórkową po parafjach z tem, że zebrane środki przeznaczyć należy dla najbardziej potrzebujących.

Z KRWAWYCH DNI WIEDNIA.





Dom Karola Marksa, jedno z najpiękniejszych osiedli w północnej dzielnicy Wiednia, zamieniło się podczas krwawych walk w istną fortecę, w której socjaliści bronili się przed Heimwehrą, ostrzeliwującą ich ogniem artyleryjskim. U dołu: Dzieci szkolne odstawiają do remizy jeden z wagonów tramwajowych, pozbawionych prądu na skutek strajku.

Ile wywieźliśmy w styczniu zboża

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w miesiącu styczniu b. r. wywieźliśmy z Polski 1,281 ton pszenicy, 33.117 ton żyta, 14.789 ton jęczmienia i 295 ton owsa.

W porównaniu z grudniem ub. roku, wywóz zbóż w styczniu b. r. wykazał znaczny spadek.

Dla pyskotłuków owszem, dla pielgrzymek nie!

Pielgrzymce do Rzymu nie udzielono ulgowego paszportu.

Kiedy za granicami naszego państwa odbywają się różnego rodzaju „pyskotłuczne“ imprezy sportowe, natenczas wyjeżdżający zawodnicy bez większych trudności otrzymują ulgowe paszporty. Boć boks, piłka nożna, zapaśnictwo i t. p. „gałęzie sportu“ są najlepszą propagandą naszej tężyzny i — polskości.

Inaczej się dzieje, kiedy organizacje charytatywne chcą wyjechać na kongres światowy.

Zarząd kongregacji św. Wincentego a Paulo w Warszawie rozesłał do swych członkiń następujące zawiadomienia:

„Wszystkim Paniom, które zgłosiły swój udział w pielgrzymce do Rzymu, na światowy zjazd Pań Miłosierdzia, donosimy z ubolewaniem, że — jak nas uwiadomiła Rada Centralna Krakowska — pielgrzymka ta z Polski nie odbędzie się.

Nastąpiło to wskutek nieuwzględnienia przez Ministerstwo prośby o ulgowy paszport zbiorowy.

**Rada Centralna
Związku Stow. Pań Miłosierdzia
św. Wincentego a Paulo.**

Nie znamy powodów odmówienia paszportu zbiorowego na warunkach ulgowych.

Ale, czy winien być powód odmówienia? I to właśnie organizacji, która właśnie w obecnych czasach, podczas bezrobocia i ogólnej nędzy, bardzo wiele dobrego czyni?

Zatonął wraz z całą załogą

Gdynia. Władze portu zawiadomione zostały, że w nocy z dn. 9 na 10 bm. gdy nad Bałtykiem szalała burza, statek niemiecki „Claus“ zauważył niemiecki statek „Saturn“ w odległości 12 mil od brzegu w pobliżu Rozewi, który płynął w kierunku Gdańska i w pewnej chwili został przez fale tak uszkodzony, że natychmiast poszedł na dno wraz z całą załogą. Statek „Claus“ schronił się przed burzą do Pilawy.

Odnalezienie miecza carów rosyjskich

Przy rozbiórce ściany w jednem ze skrzydeł cesarskiego pałacu tak zw. pałacu Zimowego w Leningradzie, znaleziono wmurowaną kasetkę stalową. W kasetce znajdował się miecz Romanowych o rękojeści ozdobionej 36 brylantami. Miecz ten oddany został na przechowanie do muzeum Rewolucji. Na klindze widoczny jest napis: „Za cara, za ojczyznę, za wiarę“.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 20-go lutego 1933 r.
Wtorek: Leona. Wschód słońca 6,49: zach. 5,08. Wsch. księż. 8,47; z. 0,34.
Środa: Eleonory. Wschód słońca 6,47; zach. 5,10. Wsch. księż. 9,16; z. 1,47.
Czwartek: Kat. św. Piotra W. sł 6,45. zach. 5,.12 Wsch. księż. 9,54; z. 2,55.

★ **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ŚMIECH“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudz.“**

Województwa centralne.

WYKWINTNA DAMA SPRYTNA ZŁODZIEJKĄ.

Policja warszawska aresztowała niejaką Reginę Kelterową, która będąc kobietą bardzo elegancką, przychodziła na bale reprezentacyjne, na których bywali przedstawiciele dyplomacji i wysoko postawione osobistości i podczas tańca okradała swych partnerów.

Jak się okazało, Kelterowa, która jest rozwódką, notowana była już raz za kradzież. Kelterową przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

STRASZNA ŚMIERĆ GÓRNIKA W BIEDASZYBIE.

Górnik z kopalni „Niwka“ koło Sosnowca, 43-letni Józef Olewiński wraz z jedenastoma innymi górnikami tworzyli specjalną brygadę, której zadaniem było niszczenie biedaszybów.

Kiedy znaleźli biedaszyb obok walcowni „Hr. Renard“ koło Sosnowca, postanowili Olewińskiego spuścić na linie na dno, celem założenia naboju.

W chwili, gdy O. uwiązany na linie, trzymanej przez jego kolegów, znalazł się na głębokości kilku metrów, rozmokłe i niezabezpieczone ściany szybiku runęły, pociągając za sobą górnika. Mimo rozpaczliwych wysiłków górnicy na powierzchnię nie zdołali wyciągnąć nieszczęśliwego, chociaż w rękach pozostał im sznur, na końcu którego uwiązany był Olewiński. Pomimo spiesznej akcji ratunkowej, Olewińskiego wydobyto dopiero na następny dzień już nieżywego. Osierocił on żonę i czworo dzieci.

ŚMIERĆ DZIECKA

Tragiczny wypadek wydarzył się na przedmieściu Łodzi Place-Stoki, przy ul. Wojciechowskiego.

W domu tym zamieszkuje małżeństwo Sadowskich. Onegdaj wieczorem Sadowscy ułożyli się do snu, pozostawiając kołyskę z 15-miesięczną córeczką Janiną przy stole, na którym zostawili palącą się lampę naftową. W nocy lampa najprawdopodobniej wskutek poruszenia się dziecka w kołysce spadła na kołyskę, która momentalnie stanęła w płomieniach.

Zanim dym zbudził Sadowskich, kołyska spłonęła doszczętnie wraz z dzieckiem.

Zrozpaczeni rodzice wydobyli ze spalonej kołyski zwęglone zwłoki dziecka.

SĄD DORAŹNY W BIAŁYMSTOKU.

W dniu 5 marca br. stanie przed sądem doraźnym w Białymstoku Jan Niewiński z Wasilkowa, który w bestjalski sposób zamordował nożem kuchennym swoją bratową Anielę Niewińską, a następnie obrabował ją.

Obecnie aresztowano również narzeczoną Niewińskiego Felicję Wojtulewiczównę ze wsi Klinki. Dochodzenie ustaliło, że po zamordowaniu Niewińskiej, Wojtulewiczówna ukrywała zrabowane przez narzeczonego pieniądze i usiłowała w ten sposób utrudnić wykrycie sprawcy. Niewiński oddał Wojtulewiczównie także swą zakrwawioną koszulę, ażeby wyprała krwawe plamy.

Dochodzenia prokuratorskie nie wykryły, by Wojtulewiczówna ponadto porozumiewała się z Niewińskim w sprawie tej zbrodni. Wobec tego sprawa jej nie będzie sądzona w trybie doraźnym. Grozi jej kara do 5 lat.

Kresy wschodnie.

DUR BRZUSZNY NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W tygodniu od 4 do 10 bm. zanotowano w województwie wileńskiem 23 wypadki duru plamistego, w tem 2 śmiertelne, oraz jeden wypadek śmiertelny duru brzusznego. Poza tem 213 wypadków odry.

WYŚCIG WOŹNICÓW I JEGO OSOBLIWY EPILOG.

Do policji 4 komisajratu miasta Wilna zgłosił się niejaki Mikulewicz, meldując o rzekomo dokonanym napadzie rabunkowym, którego on padł ofiarą. W czasie rabunku jeden z bandytów miał rzekomo strzelić do niego w plecy.

Śledztwo wyjaśniło, że w danym wypadku ma się do czynienia z symulacją. Rzecz w istocie przedstawia się następująco: Napadu rabunkowego nie było, natomiast Mikulewicz został postrzelony w czasie wyścigu sani. Kiedy Mikulewicz wracał saniami do wsi, jednocześnie jechały drogą drugie sanie. W pewnym momencie obydwaj woźnicy zaczęli się ścigać. Kilka razy sanie mijały się, wreszcie sanie Mikulewicza zdecydowanie prześcignęły sanie jego współzawodnika, który rozgniewawszy się, dobył rewolweru i strzelił do Mikulewicza, trafiając go w plecy. Narazie nie ustalono, kim był ów współzawodnik.

Ujęcie bandy usypiaczy kolejowych

Na linji kolejowej Warszawa — Częstochowa — Kraków grasowała od dłuższego czasu banda usypiaczy kolejowych, na czele której stała przystojna młoda kobieta. Kobieta ta siadała do I lub II klasy pociągu, zawiązywała rozmowy z bogatymi podróżnymi, których następnie po uśpieniu papierosem okradała. Ofiarami tej bandy padło wielu bardzo podróżnych.

Postanowiono przeto ująć bandę. W tym celu na wspomnianą linję kolejową został delegowany specjalny urzędnik policyjny, który w przedziale I klasy odgrywał rolę bogatego przemysłowca, plasując na półkach piękne skórzane walizy z nalepkami zagranicznemi, odbywając w ten sposób kilkakrotnie podróż na szlaku Warszawa — Częstochowa — Katowice — Kraków.

Kilka dni upłynęło bez rezultatu, aż oto pewnego dnia w chwili, gdy pociąg zbliżał się do Częstochowy urzędnik dostrzegł uroczą kobietę, która wzbudziła w nim silne podejrzenie. Wywiadowca nawiązał z pięknością znajomość, poczem zaprosił ją do swego przedziału.

Poczęstowany papierosem, zamienił go zręcznie na swój własny, poczem udał, że traci przytomność. Złodziejka zrewidowała portfel i walizkę, poczem najspokojniej wysiadła na stacji Błeszno, gdzie do usypiaczki podbiegło dwóch mężczyzn, którzy odebrali od niej walizki, poczem we troje udali się do wyjścia, gdzie ich oczywiście zatrzymano przy pomocy miejscowej policji.

Piękną naczelniczką bandy okazała się 24-letnia Warszawianka, Helena Kropiwnicka, rejestrowana już złodziejka, zaś wspólnikami jej są: 28-letni Jan Stefański i Moszek Sonenfeld, kilkakrotnie karany „mojkarz“. Bandę osadzono w więzieniu.

Zbrodnia obłąkańca

We wsi Czerniew pow. Brześć nad Bugiem, umysłowo chory Antoni Daniluk zarąbał tasakiem 10-letnią Katarzynę Klebanowiczównę. Jak ustalono, szczegóły tego potwornego morderstwa przedstawiają się następująco:

Rodzice Daniluka udali się do cerkwi na nabożeństwo, pozostawiając umysłowo chorego Antoniego w kuchni. W mieszkaniu pozostała również 10-letnia siostrzenica Danilików, Aleksandra Biedziukówna, która w obawie przed warjatem zamknęła drzwi kuchni na haczyk.

Po pewnym czasie przybyła do niej koleżanka, 10-letnia Katarzyna Klebanowiczówna. W chwili, kiedy Klebanowiczówna przechodziła z kuchni do pokoju, Daniluk również wszedł do mieszkania. Dziewczęta zaczęły go wypraszać, lecz nie chciał wyjść i w pewnej chwili chwycił Klebanowiczównę za rękę. Wówczas Biedziukówna wybiegła z mieszkania, by wezwać rodziców. Kiedy ci wrócili do domu, oczom ich przedstawił się straszny widok. W sieni domu leżała w kałuży krwi mała dziewczynka. Klebanowiczówna miała kilka ran na głowie, obok niej leżał zakrwawiony tasak. Klebanowiczówna zmarła dopiero po upływie 3 godzin w strasznych męczarniach.

Warjata - zbrodniarza aresztowano.

Parcelacje
na terenie woj. tarnopolskiego

Urząd Ziemski w Tarnopolu zatwierdził ostatnio szereg projektów dotychczasowych większej i mniejszej parcelacji dóbr prywatnych i gruntów erekcjonalnych na terenie wojew. tarnopolskiego:

M. i. ulegną parcelacji następujące majątki: Złotniki Jakóba Sommersteina (pow. Podhajce) 91 hektarów; Kotuzów Schmirera (powiat Podhajce) 15 hektarów; Czernielów Podleskiego (powiat Tarnopol) 26 hektarów; Kaplińce gr. kat. probostwa (pow. Brzeżany) 9 ha; Wyrów spadkobierców Salomona Wittlina (pow. Kamionka Strum.) 2 ha; Oryszkowce Choińskiego-Dzieduszyckiego (pow. Kopyczyńce) 45 ha; Kołowce Skarbka Michałowskiego (pow. Czortków) 9 ha; Mieczyszczów Rozwadowskich (pow. Brzeżany) 716 ha; Płotycza Wagnerowej (pow. Brzeżany) 38 ha; Białobożnica Zawadzkiego (pow. Czortków) 16 ha; Byczkowce Cieleckie (pow. Czortków) 5 ha; Mikulińce Revowej (pow. Tarnopol) 2,6 ha; Nowiki Fedorowiczowej (pow. Zbaraż) 5 ha; Uwisła Cieńskiego (pow. Kopyczyńce) 8 hektarów; Bazar Respaldizowej (pow. Czortków) 12 ha; Szwejkowce Tadeusza Potockiego (pow. Czortków) 7 ha; Wola Mazowiecka Konopki (pow. Tarnopol) 142 ha; Żyznomierz Wolańskiego (pow. Buczacz) 46 ha; Kupczyńce Zawistowskiego (pow. Tarnopol) 60 ha; Snowicz Róży Brennholz i Tow. (pow. Złoczów) 110 ha.

★ **USTAWA** o scaleniu ubezpieczeń, już teraz tuż po wejściu jej w życie wykazuje wielkie niedomagania, które będą prawdopodobnie wkrótce usunięte. To nam straszliwie przeszkadza przy opracowywaniu i wydaniu IV-go tomika „Adwokata i Doradcy Domowego“. Jednak musimy czekać na wyjaśnienia do ustawy, by nie podawać złych informacyj. Inne działy poradnika już są w robocie lub nawet ukończone. Termin wydrukowania i rozesłania IV-go tomika „Doradcy“ nie od nas więc zależy. Staramy się pomimo wszystko by wykonać poradnika jaknajprędzej.

Małopolska.

ARESZTOWANIE B. BURMISTRZA CHORODOWA.

W związku z ujawnieniem malwersacyj w magistracie w Chorodowie aresztowani zostali na polecenie prokuratora w Brzeżanach b. burmistrz Chorodowa Wanatowicz i były rachmistrz magistratu Lewak. Obaj odstawieni zostali do dyspozycji sądu okr. w Brzeżanach.

ZATWIERDZENIE WYROKÓW NA ANTYPAŃSTWOWYCH PAROCHÓW.

Sprawa nabożeństw w szatach żałobnych urządzonych w demonstracyjny sposób przez dwóch księży grecko-katolickich w Tarnopolszczyźnie w dniu święta państwowego 11 listopada z. r., była przedmiotem rozpraw karnych odwoławczych w sądzie okr. w Tarnopolu.

Na ławie oskarżonych zasiedli paroch Onufry Czubaty z Dobrowód pow. Zbaraż, którego starostwo skazało w drodze administracyjnej na grzywnę 300 zł, oraz paroch Jarema Onuferka z Krzywego, pow. Skałat, skazanego administracyjnie na 100 zł grzywny. W wyniku rozpraw po przesłuchaniu świadków sąd zatwierdził karę starostwa co do ks. Czubatego, natomiast podwyższył grzywnę wymierzoną przez starostwo ks. Onuferkowi do 300 zł, obu z zamianą na karę po 7 dni aresztu. Skazani zapowiedzieli kasację do Sądu Najwyższego.

BESTJALSCY BANDYCI ZAMORDOWALI TROJE LUDZI.

W czwartek miasto Rzeszów zaalarmowała wiadomość o morderstwie, dokonanem w Błażowej koło Rzeszowa. Morderstwa dokonano w domu odległym od Błażowej, w pierwotnej karczmie, którą zamieszkiwała rodzina Herzbergów, uchodzących za bogatych.

Oczom przybyłego komendanta policji przedstawił się okropny obraz. Przy drzwiach leżał zabity kilkoma strzałami rewolwerowemi 30-letni Samuel Herzberg. Trzymał on w rękach skobel od drzwi, co wskazuje, iż po uchyleniu drzwi został po wtargnięciu bandytów zastrzelony.

Obok na łóżku leżał nieżywy 65-letni Juda Geiger, który uchodził za nienormlnego. Bandyci widocznie obawiając się, ażeby ich nie poznał, pozbawili go życia.

Na odgłos strzałów przebudziła się matka Herzberga, widząc leżącego bez życia syna oraz bandytów, wszczęła alarm. Bandyci zamordowali ją w bestjalski sposób uderzeniem siekiery.

Cały pokój zbryzgany krwią. Rano przybył do matki drugi syn Ozjasz, który spał w Błażowej-Mieście, wskutek czego uniknął on niechybnej śmierci. Zarówno w pokoju jak i w sklepie bandyci splądrowali wszystko, lecz narazie nie zdołano ustalić, co stało się ich łupem.

Magiczne lusterko

uratowało 4-letnie dziecko

Zwierciadło odgrywało zawsze w magji bardzo znamienną rolę i dzisiaj jeszcze dokładne odbicie swej istoty, jak gdyby rozdwojenie swego zewnętrznego ja w lustrze posiada w sobie coś niesamowitego, osłabionego, rozumie się, do minimum przez częstotliwość i powszedniość tego uczucia.

Mimo to jednak, iż czasy białej i czarnej magji dawno minęły, są osoby, przypisujące zwierciadłu

czarodziejską siłę,

a że tak jest, niechaj zaświadczy wypadek, opisany przez niejaką panią Elli K. na łamach „Neues Wiener Journal'u".

Pani ta, zamieszkała w Wiedniu, udała się pewnego wieczoru do teatru. — Po skończeniu pierwszego aktu, poprawiając sobie fryzurę, ujrzała ona niespodziewanie w swem kieszonkowem lusterku obraz, który zmroził jej krew w żyłach.

„Widziałam, powiada, swe 4-letnie dziecko, które pozostawiłam w domu bez opieki, jak usiłowało

wdrapać się na okno.

Jedna połowa tego fatalnego okna była otwarta. Jeszcze chwila, tak wskazywało lusterko, i synek mój miał spaść z wysokości drugiego piętra w przepaść.

Jak oszalała pobiegłam do szatni po płaszcz, dopadłam auta i pojechałam do domu. Gdy zajechałam przed bramę, tłum ludzi przypatrywał się gorączkowej akcji pogotowia straży ogniowej. W tej chwil właśnie jeden ze strażaków wspinał się po drabinie, przystawionej do otwartego okna mego mieszkania.

Jednym tchem przebiegłam dwa piętra i wpadłam do mieszkania w momencie, gdy strażak zdejmował mego

synka z parapetu okiennego.

Tajemnicza wizja, jaką dojrzałam w mem lusterku, okazała się prawdziwą. Synek mój byłby zginął, gdyby jakaś służąca z naprzeciw położonego domu nie dostrzegła grożącego mu niebezpieczeństwa i nie zawezwała telefonicznie straży ogniowej".

BEZCZELNA PROWOKACJA LITEWSKA.

Podczas ostatniego prześladowania ludności polskiej na Litwie Kowieńskiej zaszło kilka wypadków prowokacyj, wzorowanych ściśle na wzorach dawnej ochrany carskiej. W czasie rewizji przy poszukiwaniu rzekomo niedozwolonych podręczników szkolnych w domach polskich, agenci litewscy podrzucali książki polskie, poczem spisywali protokóły na niewinne osoby.

Wypadki bezczelnej prowokacji wydarzyły się w powiatach wilkomirskim, poniewieskim i olickim. Ofiarami prowokacyj agentów litewskich padło kilkunastu Polaków, m. in. 80-letnia obywatelka ziemska Łukaszewiczowa z Helenowa, 49-letni Adam Fiedorkowicz, mieszkaniec Olity oraz b. urzędnik, a ostatnio prywatny nauczyciel Jerzy Kozłowski w Poniewierzu.

Z ruchu organizacyjnego

Stronnictwa Ludowego

Z POWIATU LUBELSKIEGO.

W dniu 28 stycznia 1934 roku odbył się Zjazd Stronnictwa Ludowego z powiatu lubelskiego przy obecności przeszło 100 delegatów z Kół uprawnionych do głosowania, oraz wielu członków i posłów.

Zjazd otworzył p. Koter Andrzej, przewodniczył Zjazdowi mec. Graliński Zygmunt, zaś sekretarzowali obywatele Maciąg Ludwik i Myszak Stanisław. Sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego złożył ob. Maj Karol, który wykazał wielki wzrost organizacyj w powiecie i żywotność tychże. W powiecie, jak wynika ze sprawozdania, jest czynnych przeszło 70 Kół. — Następnie po dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu Powiatowego weszli: prezes — Chrząstowski Władysław; I. wiceprezes — Myszak Stanisław; II wiceprezes — Koter Andrzej; sekretarz — Wieczorek Wacław; skarbnik — Czurajowa Jadwiga. Do Komisji Rewizyjnej weszli: poseł Pac Konstanty, mec. Wąsowski Stanisław i Wilczek Stanisław.

Referat na temat panujących stosunków w państwie oraz o narzuconej ludowi nowej Konstytucji wygłosił prezes N.K.W. dr. Stanisław Wrona, który został za swe przemówienie wynagrodzony sowicie oklaskami. W dyskusji mocno wszyscy potępiali ostatnie wybory do amorządów oraz sposób uchwalenia narodowi Konstytucji, która pozbawia masy chłopskie praw obywatelskich, a nadaje je tylko „elicie".

W wyniku dyskusji nad referatem Zjazd uchwalił rezolucję treści następującej:

1. Zjazd Powiatowy S. L. odbyty w dniu 28. I. 1934 r. wyraża cześć męczennikom za sprawę ludową, jednocześnie ślubuje prowadzić walkę z wszelkiemi samowladczemi systemami rządzenia, aż do zwycięstwa.

2. Zjazd Powiatowy zobowiązuje się do popierania ludzi zatrudnionych we wszelkich zawodach, którzy sympatyzują z ruchem ludowym.

3. Zjazd wypowiada i uchwala prowadzić bezwzględną walkę ze zdrajcami ruchu ludowego.

Po przyjętych rezolucjach wzniesiono okrzyk „Niech żyje Stronnictwo Ludowe, niech żyje solidarność chłopska" — poczem odśpiewano hymn ludowy „Gdy naród do boju" i wszyscy z wiarą i nadzieją rozeszli się do pracy o lepsze jutro wsi polskiej i zwycięstwo demokracji.

W. Wieczorek.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Puławy. — Z dniem 4 lutego został przeniesiony Sekretarjat Powiatowy Stron. Lud. i obecnie mieści się w Opolu Lubelskiem przy Nowym Rynku (obok „Jedności") w domu p. Mikowca. Sekretarjat czynny jest w poniedziałki i załatwia sprawy organizacyjne, porady prawne. Ludowcy z powiatu puławskiego mogą zgłaszać się do Sekretarjatu po wykupieniu legitymacyj.

Włocławek i Nieszawa. — Sekretarjat Stron. Lud. mieszczący się przy ul. Długiej 13/15, czynny będzie cztery razy w tygodniu tj. we wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 8 rano do godz. 3 popoł.; urzęduje instruktor Filipczak.

Sierpc. — Sekretarjat Stron. Lud. na powiat sierpecki został przeniesiony na ul. Płocką 12 (na górze) i czynny jest we wtorki od godz. 11—2-giej

Niezwykły wybryk natury

Cielę z małpią głową i ludzkiemi kończynami

Niezwykły potworek zjawił się na świat w zagrodzie Antoniego Rusaka, we wsi Białki, ziemi piotrkowskiej.

Mianowicie zamiast normalnego cielaka krowa wydała na świat potworka, który słabo jedynie w niektórych szczegółach upodobniony jest do krowiego rodu.

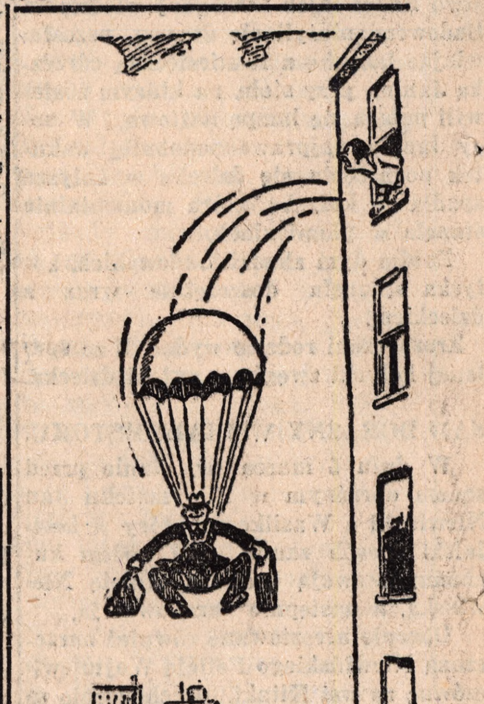
Potworek posiada głowę zbliżoną do głowy małpy, nogi podobne do ludzkich itd. Niezwykłym tym tworem, stanowiącym wybryk natury, zainteresowały się sfery naukowe.

*

Radjoprogram z Warszawy

Środa, 21. 2.: 7,00 audycja poranna; 12,05 muzyka taneczna z płyt; 15,50 recital śpiewaczy; 16,10 program dla dzieci: a) felieton p.t. „Niedobry figiel", b) „A to zgadniecie!"; 16.40 skrzynka pocztowa; 16,55 koncert ork. jazzowej; 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 18,00 odczyt p. t. „Współczesne poglądy na pochodzenie człowieka; 18.20 koncert kameralny; 19,25 „Na froncie literatury"; 19,47 dziennik wieczorny; 20,00 „Myśli wybrane"; 20,02 koncert muzyki lekkiej; 21,00 „Ludzie z prowincji" (felieton); 21.15 „Sonety krymskie" do słów Adama Mickiewicza; 22,15 odczyt w języku esperanckim p. t. „Praca w Polsce Współczesnej"; 22,30 muzyka salonowa z płyt.

HUMOR ZAGRANICZNY



UCIECZKA LOKATORA, który nie zapłacił komornego.

Gospodyni: „Ostatni raz wynajęłam mieszkanie lotnikowi". (Judge)

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 1812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Grudziądz, ul. Młyńska 6. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie